

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych dodatkopornym.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatki poranny przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmentowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz. w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Środa: Jakuba Apostoła.
Czwartek: Anny Matki N. M. P.
Piątek: Natalji Panny Męcz.
Sobota: Innocentego Papieża.

Dzie: Praksedy Panny.
Niedziela: Marii Magdaleny.
Poniedz. Apolinarego Bisk.
Wtorek: Krystyny P. M.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 4.
Zachód 8 " 8.
Długość dnia godzin 16 " 14.
Ubyło 0 " 39.

Wschód księżycy o godzinie 6 minut 40 w.
Zachód 2 " 5 r.
Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 1.
Dzisiaj o godzinie 4-ej rano ciepła 13° R.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126. — Telefon Administr. 111

KALENDARZ.

Amiona słowiańska: Dziś Stosława i Dyzmy, jutro Bolesławy.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Plac Teatralny № 7—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Teatry: Letni: dziś „Lunatycka” (występ panny Rejewskiej i p. Władysława Millera), jutro „Uwertura”, „Sukcesorka”, „Indje” (2-gi akt), „Fortepian Berty” i „Wesele w Ojcowie”; — N o w y: dziś „Przygody posłubne rezerwisty”, jutro „Córki na wydaniu” i „Beben”. (8 wieczorem.)
Teatry: W o d e w i l: dziś „Gast ończyk”; — Alhambra: dziś „Fikalski”; — Belle vue: dziś „Bykalski czy Wrykalski, szewczyk w Warszawie”. (8 wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na kontawy znajdują się na dzień dzisiejszy rs. 379 kop. 38.— (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po południu.)

Z teatru.

Z szerokiego, lecz nie imponującego głębią, morza produkcji scenicznej Eugenjusza Scribe, reżyserja teatru warszawskiego wyłowila lśniącą rybkę.
Jest nią wystawiona wczoraj w „Letnim” jednoktowa komedyjka wyżej wymienionego autora p. t. „Sukcesorka” (*L'heritiere*).
P. de Gourville (p. Ładnowski), podżyły kawaler, bawi w domu pani de Melval (panna Barszczewska), milej wdówki, w towarzystwie synowca swego, Gustawa (p. Prażmowski).
Wdówka wydaje się p. de Gourville wcale ponętym kęskiem i chętnie nawet wydalaby się za sta-

tecznego już człowieka, cóż, kiedy on posiadałzaledwie 40,000 fr. dochodu, ona zaś znacznie mniej.
— To za mało dla mnie—rozumuje tedy p. de Gourville — aż nadto jednak dla Gustawa, który nic nie ma, a ogląda się na mnie.
Postanawia więc wujaszek, czuły z pozoru, wydać panią de Melval za synowca.
Cóż kiedy ani synowiec nie pragnie żenić się, ani pani de Melval nie życzy sobie młodego konkurenta.
Opierają się propozycjom p. de Gourville stanowczo, ten zaś w braku innego środka, by dopiąć celu, ucieka się do podstępów.
Sentymentalnej wdówce zapewnia, iż Gustaw wielką dla niej goręje miłością, trzpiota zaś synowca, chwytając na wędkę twierdzeniem, jako on, Gustaw zdobył tyłu serc, tym razem szczęścia nie miał i — nie podobał się.
I oto ptaszki w potrzasku.
Dotknięty w miłości własnej Gustaw zakłada się z wujem, iż odporne serce zdobydzie, odpowiednio zaś nastrojona pani de Melval chętnie wysłuchuje udanych z razu dytyramb miłosnych, w których następnie coraz więcej przebijają się rzetelnego uczucia, boć udając, łatwo się zakochać naprawdę—co i Gustawa nie ominęło.
Wujaszek zaciera ręce, wszystko idzie jak z płatka, gdy wtem przychodzi list (sztuka Scribego), w którym zawiadamiają p. de Gourville, iż daleki kuzyn pani de Melval znaczący zapisał jej majątek—tylko 100,000 fr. renty.
Zmienia się postać rzeczy.
Rodzinne uczucie wujaszka nie sięga tak daleko, aby stłuszyć rentę poświęcać na rzecz synowca. Odwraca tedy kartę.
— Pani mu nie wierz—mówi do wdówki.—Gustaw to trzpiot, on sobie igraszkę z uczuć pani robi, pragnie ją rozkochać—o zakład.
I oczywiście bomba pękła.

Dotknięta do żywego pani de Melval wymawia Gustawowi dom swój.
Wujaszek znowu zaciera ręce.
Wszystko zerwane.
Wyprawia czempredzej synowca do Paryża, nawet sam pragnie go odprowadzić do najbliższej stacji, synowiec jednak nie w ciemnię bity przekupuje poetyzjlona, który, nie zważając na krzyki p. de Gourville, skoro tylko ten wsiadł do powozu, obwozi go po różnych drogach pół godziny bez celu.
Właśnie o te pół godziny chodziło, bo gdy wujaszek powrócił, między młodymi było już po wyjaśnieniu—i klapka zapadła.
Wesolutka komedyjka (roboła Scribego) przemknęła się wczoraj na scenie naszej rażno i składnie.
Egoista wujaszek, trzpiot synowiec i sentymentalna wdówka wyprowadzali się w pole, kochali się i oburzali kolejno, na zawołanie.
Ze smakiem spożyła publiczność rybkę, złowioną w szerokiemi i zarybionem, co się zowie, morzu działalności scenicznej byłego magnata teatru francuskiego.
W. K.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W myśl ostatniej decyzji władz rządowych, wszystkie szkoły realne, utrzymywane przez gminy, instytucje, towarzystwa lub osoby prywatne, w których posady zajmują osoby, zatwierdzone przez władzę naukową, posiadają przywileje zakładów naukowych rządowych, kończącym więc te szkoły przysługują prawa równe kończącym szkoły, utrzymywane kosztem skarbu. Te zaś szkoły realne, w których personel nauczycielski nie jest zatwierdzonym przez rząd, pozostają na prawach prywatnych zakładów naukowych.
= Aby położyć tamę rozszerzaniu się zarazy na bydło rogacie w północnej i środkowej Rosji, oraz

52)
DEWAJTIS.
Przez
Marję Rodziewiczównę.
Powieść współczesna, uwieńczona na konkursie „Kurjera warszawskiego” d. 1-go maja r. b.)
(Dalszy ciąg.)
Cała myśl Marka była zajęta pośpiechem. Znal krótszą drogę o połowę, ale rzadko kto jej używał, bo szła pustkowiemi i przerzynała ją dwa grzązkie strumienie, płynące do Dubissy. Dla pieszych były wprawdzie kładki, a dla jezdnych brodów kilka, ale w nocy nikt się tamtędy nie puszczał, bo wśród manowców można było zabłądzić, a lud opowiadał, że po mozarach zbierały się duchy topielców.
Co znaczący w tej chwili dla pedzającego manowca i duchy! Około jakiegoś krzaku jodłowca skręcił na lewo, przeżegnał się i ruszył na los szczęścia.
O północy wiatr się zerwał, snuł się nisko, wstrząsając zarośla i kręcąc piasek, klacz strzygła uszami, lelaki i sowy przelatwały nad głową jeźdźca, okolicca stawała się coraz dzikszą.
Pochylony nad grzywą, cały we wzrok się zamienił; po paskach tych dzikich wynajdywał instynktem szlak jakiś, czasem ślad kopyt, czasem gałęź złamaną — innych znaków nie było. Mrok szary wielkimi płatami mamił go i mylił co chwila; zaczął załować, że wybrał ten kierunek, zdjął go strach przed zbladzeniem w pustce. W takim razie jeździłby do rana, nie mogąc się zorientować.
Przypomniał sobie bajkę męczyną o upiorach, co ezatują na ludzi w takich rozdrożach i wodzą w krag błędny, nasyłają złudzenia, męczą do światła. Machinalnie podniósł rękę do czoła i piersi;

zakłęb, których go uczyła matka, dawno zapomniał, natomiast pacierz począł mruzczać.
Wtem klacz zaczęła zapadać w grzązką ziemię, byli w sąsiedztwie pierwszego strumienia. Obejrzał się; nie pamiętał, by tedy siedł kiedykolwiek, zapewne zjechał w bok ze ścieżki, co wiodła do brodu.
Nie było czasu się cofać, gwizdnął, poczciwe zwierzę rzuciło się odważnie naprzód, wprost, bez drogi!
Rzeczka płynęła w torfiastym gruncie, czarna i złowieszczą. Białka, wzdrygając się, skoczyła w wodę, mól siggał jej kolan, chrapała dziko, wybrnęła przecie, na stałym ładzie zatrzymała się minutę, shasana, spieniona, drząc z natężenia. Zwróciła głowę i wołała żrebaka. Odpowiedział jej słabo, jakby się skarżył. Marek tracił cugle niecierpliwie, klacz zastękała, jak człowiek stroskany i posłuszna już szła klusem, dobywając reszty sił. O wiorstę za rzeką potknęła się raz pierwszy i jakby zawstydzona, podwoiła kroku. Chód jej był gorączkowy, nierówny. Marek czuł, że dygotała jak w febrze. Ujechali mil parę; na wschodzie rozjaśniało się zaledwie.
— Hej, Białka! Hej! — zawołał, spojrzawszy w tę stronę.
Pędzili—bez drogi już—na jasność tę: — tam oto, na wschodzie, wróg był, co chciał wziąć biednemu pracownikowi jego otuchę, jego własność, jego skarb.
Gdy mu ta myśl przemykała pod czaszką, zgrzytał zębami, perły potu występowały na skronio, za piersi chwytala rozpacz. Pochylał się jeszcze niżej do łęku i podniecał klacz, nieprzytomny. Byłe prędkie! Byłe dzień, choć się raz spóźnił, dał mu pośpieszyć na porę, by ratować starego protoplastę dąbrowy, co wieków tyle szumił nad kochaną Żmudzią!
Drugi strumyk zaczął zacieśniać się wieniec łozy. Białka

zawahała się sekundę, skoczyła w wodę. Dzielnie zwierzę! Sieć żył wybiła się na skórę, z boków dygotała para — na brzeg wydobyła się z widocznym mozołem i znów zarżała.
— Daj mi tchnąć, panie — zdawała się prosić — daj spocząć! Służyłam ci, ile mocy—tyle mił.
Ale marek na nic nie zważał. Na wschodzie jaśniało z każdą chwilą. Klacz potknęła się ciężko — upadła na kolana: Zerwał ją — uderzył cugłami, zerwała się, rzuciła na oślep, płatała nogami — biegła jeszcze pięć minut i znowu upadła, jęcząc ciężko. Podniósł ją wędzidłem, chciała iść, zachwiała się, spuściła głowę, daremnie szukała równowagi — siły ją opuściły — zwała się na ziemię, przygniatając jeźdźca.
Wówczas dopiero oprzytomniał, zrozumiał, że pastwił się nad niema ofiarą, żał go ogarnął. Zerwał się, wydobył z pod konia, rozluźnił popręgi, pomagał powstać. Ale Białka skończyła już swą służbę uczciwie, do ostatniego tchu. Ciężko jęcząc, dogorywała na tem pustkowi, o milę od domu; nie nęciła jej już ani woda, ani obrok, ani wygodna stajnia. Oczy jej zaciągały się bielmem, z nozdrzy płynęła krew, zmęczone nogi drgały w przedśmiertnych kurezach. Dobięga mety.
Marek rozsiadł ją i chwilę patrzył z żalem na mękę szlachetnego zwierzęcia — potem ogarnęła go wściekłość straszna, cicha, a nieublagana, znana tylko milejącym i skrytym duszom. Zatrząsł się cały — żeby zaciął, czapkę nacisnął na oczy i poszedł wielkim krokiem na jasność ową, zwiastującą bliski poranek.
Koguty piały i dalekie szczekanie psów słyszeć się dawało. Tam on dążył coraz prędzej. Gdy odnalazł drogę — jasność na wschodzie pokraśniała jutrzenką — dzień wstawał czysty i pogodny, jak szczęście.
(Dalszy ciąg nastąpi.)

w Królestwie, ministerjum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministerjum komunikacji, uznało za konieczne wprowadzić stopniowo zakaz przepędzania bydła rogatego po drogach bitych i traktach. Jednocześnie kupy i handlarze zobowiązani będą do przewożenia bydła rogatego i cieląt kolejami. Przepędzanie bydła rogatego i cieląt w granice Królestwa i Rosji stanowczo jest zabronione. Dozwolony zostaje tylko przewóz kolejami. W niektórych miejscowościach, według uznania władz ziemskich i gubernjalnych, można całkiem zakazać wyładowywania bydła. Handlarze winni posiadać świadectwa weterynaryjne odbytej rewizji bydła. Wyładowywanie bydła, przeznaczonego na rzeź lub do chowu, winno się odbywać na stacjach, wskazanych przez władze gubernjalne. Wszystkie wyjątki i uwzględnienia od powyższych przepisów będą ogłaszane w gazetach i dziennikach gubernjalnych. Aż do czasu wydania oddzielnych przepisów, dowóz bydła z gubernji orenburskiej, Rosji azjatyckiej i z Zakaukazu do miejscowości, w głębi Cesarstwa lub Królestwa położonych, dozwolonym jest tylko na mocy specjalnych postanowień ministerjum w tym względzie.

W połowie przyszłego miesiąca odbędzie się w Petersburgu zjazd naczelników ruchu kolei żelaznych, w celu ułożenia zimowego rozkładu jazdy.

Kadencja sądowa we Włocławku trwać będzie od 23-go do 28-go b. m. włącznie. Komplet sędziący stanowią pp. Mantuffel, Łukin i Sewastjanow. Funkcje sekretarzy pełnić będą: pom. sekretarza Lewandowski i kandydaci do posad sądowych Radke i Chomiczewski. Ogółem wyznaczono do osądzenia spraw 33.

Warsz. Dniem. pisze, co następuje: „P. o. oberpolicmajstra miasta figiel-adjutant, pułkownik Klejgelski, zwrócił uwagę na uporządkowanie Warszawy pod względem sanitarnym. Placę miejskie mają więc teraz lepszy wygląd, a tak np.: plac Grzybowski, odznaczający się trudnym do uwierzenia brudem, został obecnie do porządku przyprowadzony. Jatkę z mięsem również ulepszone. W kancelariach cyrkulowych dzieciom biednej ludności lekarze miejsca szczepią bezpłatnie ospę ochronną itp. Zwrócono również uwagę na środki policyjne przeciw szerzeniu się syfilisu, niszczącego zdrowie i siły miejscowej ludności. W tym celu zaprojektowano wprowadzenie do istniejącego w Warszawie komitetu policyjno-lekarskiego pewnych reform i ulepszeń. Na razie dla szeregówego zbadania urzędzeń i działań komitetu policyjno-lekarskiego w Petersburgu został delegowany lekarz miejski, W. N. Skabiczewski, który, oprócz Petersburga odwiedzi w tymże samym celu Moskwę, Odosę, oraz inne większe miasta w Cesarstwie.”

Z powodu wynikających nieraz sporów, kto mianowicie ma uskutecznić reparacje szkód wynikłych przez zalanie wodą nieogrodzonej wypuszczonej z wodociągów na wyższych piętrach, nastąpiło wyjaśnienie, że bez żadnych wymówek reparacja powinna być bezzwłocznie uskuteczniłą kosztem właściciela domu, który później dopiero zwróci się z pretensją do sprawcy zalewu.

Prośbę dyrekcji ogrodu zoologicznego o zapatrzenie w wodę wodociagową posesji zwierzyńca władze miejskie, po porozumieniu się z zarządem nowych wodociągów, uwzględniły. Układanie rury wodociagowej rozpocznie się w poniedziałek, t. j. 23-go b. m., na ulicy Bagatela poczynając od alei Belwederskiej do zbiegu alei Szucha z Marszałkowską. W tymże samym dniu rozpoczyna się roboty wodociagowe na ul. Marszałkowskiej od Wspólnej do rogatki mokotowskiej; ułożone tam będą trzy linje rur wodociagowych, z których dwie boczne tuż obok ścieków po obu stronach ulicy, a trzecia magistralna wiczej środkiem; sam środek ulicy przeznaczony jest na budowę kanału.

Z każdym kwartałem powiększa się pobierana przez kasę miejską opłata za wodę z nowego wodociagu. Podczas gdy należało się magistratowi za ostatni kwartał r. z. do poboru rs. 8,470, za mniej więcej 110 posesyj za pierwszy zaś kwartał r. b. rs. 11,291 kop. 56 za 159 posesyj, to według szczegółowych obliczeń, dokonanych przez biuro eksploatacji, za upłyniony kwartał przypada miastu za 290 posesyj, rs. 15,872 kop. 33, w której to sumie mieści się tylko stała opłata minimalna, a to że względu, iż ustanowiona normalna ilość wody wszędzie okazała się dostateczną. W ostatnim czasie zgłosiło się tak wielu właścicieli domów o połączenie z nowym wodociagiem, że dochody kasy miejskiej z tego tytułu płynące, będą nadzwyczaj prędko wzrastały i pokryją, tymczasem choć częściowo, znaczne wydatki na eksploatację wodociągów, oraz na procenta zaciągniętych pożyczek. Do obecnej chwili zgłosiło się około 1,000 właścicieli domów, których posesje

w upłynionym kwartale obliczone zostały. W wielu domach już ustawiono wodomiary; opłatę zaś za wodę z tych domów pobierać będzie magistrat po upływie trzeciego kwartału.

Stosownie do obowiązującego przepisu, wszystkie błąkające się bez właściciela domowe zwierzęta, jak również drób, bywają odstawione do zakładu przedsiębiorcy Dytwalda, z kąd prawi właściciele mogą je po udowodnieniu odebrać. Dla uniknięcia zaś sporów co do zwrotu kosztów żywienia, ustanowiona została następująca taksa: za każdą dobę od konia lub krowy 45 kop., od sztuki trzody chlewnej 25 kop., barana 7½ kop., wreszcie od każdej sztuki drobiu 3 kop.

Pomimo wyjaśnienia, przez oddział banku państwa uczynionego, że podziarawione monety winny być w obiegu przyjmowane na równi z całymi, w wielu sklepach nie chcą takich monet przyjmować, a w innych przyjmują 20-kopiejkowe monety z otworem w cenie 18-tu kop. Ponieważ takie samowolne naznaczanie kursu na monetę obiegową jest nadużyciem, przeto wykraczający przeciw ogłoszonemu przepisowi będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

Na dzień wczorajszy wyznaczona sprzedaż nieruchomości przy ulicy Dzielnej, obciążonej pożyczką Towarzystwa kredytowego m. Warszawy rs. 10,000, nie doszła do skutku, gdyż właściciel przed licytacją spłacił zaległą ratę. Dalsze sprzedaże wyznaczone są na nadchodzący poniedziałek.

Magistrat już przygotował warunki do licytacji na jednoroczną dzierżawę studzien miejskich. Licytacja rozpocznie się w dziedzińcu w dniu 20 ym sierpnia od cen zapadłych na zeszłorocznej licytacji. Do warunków dodano, że dzierżawcy obowiązani są place przy studniach dezynfekować kwasem karbolowym.

Podług statystyki urzędu lekarskiego, w ciągu roku zeszłego wszystkie warszawskie apteki wydały za receptami 638,183 lekarstw i środków lekarstw.

Posterunek policyjny mieszczący się na ulicy Chłodnej, w pobliżu rogatki wolskiej, przeniesiony został na ulicę Koszykową.

Na nowej części ulicy Waleców, na całej przestrzeni od Ceglanej do Pańskiej, rozpoczęto roboty około układania bruku i chodników, których dotąd ta część ulicy nie posiadała.

Nauczyciel religji warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych, ks. Piotr Busiakiewicz, ozdobiony został orderem św. Stanisława II-jej klasy i nauczyciel religji progimnazjum pultuskiego, ks. Bonifacy Gogolewski, takimże orderem III-jej klasy.

Nadetatowy technik przy warszawskim zarządzie gubernjalnym, inżynier cywilny p. Laskowski, został mianowany budowniczym powiatu radzyńskiego.

Dr. Laskowski został mianowany p. o. lekarza powiatu włoszczowskiego, gubernji kaliskiej.

Z teatrzyków ogródkowych. Wodewil występuje w dniu dzisiejszym z „Zółtym wiechem” Mellerowej, Galasiewicza i Noskowskiego.

W Belle-vue pojutrze ukaże się na scenie „Wagabunda”, operetka, z muzyką dotąd nieznanego u nas kompozytora Zellera.

Jak wiadomo, w obecnej chwili „Wagabunda” cieszy się wielkim powodzeniem w Krakowie.

Nowa spółka dramatyczna. Dzierżawca jednego z ogródków teatralnych zamierzył zorganizować nowe towarzystwo dramatyczne.

Kierownictwo sceny ma objąć jeden z wybitniejszych artystów teatrów warszawskich.

Otwarcie testamentu. W dniu onegdajszym otworzony został testament, zmarłego przed pięciu laty s. p. Jana Chodynieckiego, b. urzędnika b. komisji oświecenia i wyznań.

Nieboszczyk przed zgonem złożył 6,000 rs. w listach zastawnych do depozytu b. Banku polskiego, prosząc egzekutorów ostatecznej swej woli o otwarcie testamentu w pięć lat po śmierci.

Właśnie w dniu onegdajszym przypadł ten termin i okazało się, że s. p. Chodyniecki złożył sumę przeznaczoną na stypendjum młodzieńca, który ukończył wydział matematyczny z kierunkiem przyrodniczym i zamierza kształcić się dalej za granicą.

Określenie samej fundacji i bliższe warunki zostały włożone na egzekutorów, a ci o zatwierdzenie zapisu poczynili odpowiednie kroki.

Z Towarzystwa dobroczynności. Wydział sierot i ochron wczoraj odbył posiedzenie,

na którym pomiędzy innemi postanowiono, ażeby chłopcy z zakładu przy ulicy Freta, podczas obecnych ferj wakacyjnych codziennie pod nadzorem nauczycieli, robili wycieczki zamiejskie.

Dozorezynie ochrony XIII-jej p. Elżbietę Menzynską postanowiono zanominować na dozorezynie ochrony IX-jej przy ulicy Piwnej.

Zatwierdzono kontrakt, zawarty przez opiekuna zabudowań po-dominikańskich z majstrem koszykarskim dotyczący oddania na lat cztery na naukę jednego wychowanka zakładu sierot chłopców.

Przyjęto do zakładu sierot chłopców 5-ch. W końcu zatwierdzono rachunki na rs. 685 k. 54 za dostarczone produkty dla zakładu sierot.

Na Saskiej Kępie. Niebawem popularna Saska Kępa pozyskać ma po europejsku urządzone miejsce zabaw.

Stanie się to za sprawą jednego z przedsiębiorców, który na gruncie jednej ze znanych kolonij tamtejszych wybuduje piętrowy gmach, na pomieszczenie i urządzenie w nim pierwszorzędnej restauracji i kawiarni, upiększonej ogrodem spacerowym, tarasami, gabinetami, salonem do tańca itp.

Nowy gmach wniesiony ma być na kamiennem podmurowaniu, tak, aby mu nie groził nawet największy przybór wody.

Przedsiębiorca swoim kosztem wzmocni most, prowadzący przez łacną wiślana.

Konkurs bilardowy. Donosiliśmy przed kilku dniami o zamierzonym konkursie bilardowym, który na jesieni przyjdzie do skutku.

Ponieważ w ręku p. J. znajduje się fundusz, wynoszący około 500 rs., a powstały z konkursu, jaki był przed 12-tu laty urządzony, przeto powyższa kwota posłuży na koszt obecnego konkursu.

Wspomniany p. J. łącznie z kilku lubownikami gry bilardowej, proponuje następujące warunki.

Konkurs ma trwać 10 dni, z dopuszczeniem do udziału wszystkich kandydatów, zgłaszających się przynajmniej na trzy dni przed rozpoczęciem.

Każdy uczestnik będzie obowiązany wnieść przy zapisie 5 rs.

Nagród ustanawia się po trzy w każdego rodzaju partji, a więc: 1) zwykłej luzowej, 2) karambulowej o francuskiej, 3) piramidkowej i 4) preferansowej.

Uczestnicy grają z sobą stosownie do wyciągniętego losu.

Przegrywający pierwsze partje przestają grać, aż do ukończenia wszystkich konkursów, i dopiero w ostatnim dniu mogą brać udział w konkursie „pocięsenia”, na co się przeznaczają trzecia i ostatnia nagroda.

Wygrywający do końca otrzymują pierwsze i drugie nagrody, a w razie równości wygranych partyj, zwycięzcy rozgrywają się jeszcze między sobą.

Dla widzów, przypatrujących się konkursom, będą wydawane bilety abonamentowe po 3 rs., lub po 50 kop. za wejście jednorazowe, z tego zaś funduszu połowa przeznaczona się na cele dobroczynne, a druga zwiększa nagrody, których wysokość dopiero w ostatnim dniu będzie oznaczona.

Konkurs odbędzie się albo w lokalu resursy Obywatelskiej, albo w której z obszerniejszych cukierni.

Powyższe warunki będą przedstawione właściwej władzy.

Do Ameryki.

Ruch emigracyjny między tutejszą ludnością izraelską wzniósł się znowu, a to z powodu dłuższego pobytu w Warszawie ajenta jakiegoś komitetu emigracyjnego.

W zeszłym tygodniu opuściły kraj, przenosząc się za ocean, trzy rodziny, a mianowicie: Zella Ferkopfa, Arona Gulnera i Symchy Paeanowskiego. Są to drobni handlarze, opuszczający kraj z żonami i dziećmi przy środkach pieniężnych, wystarczających zaledwie na przejazd do Ameryki.

Niezwykły plon.

W dniu wczorajszym przysłano nam ze wsi Łochów z pod Rawy sноп zboża z nadzwyczaj dużemi kłosami.

Dość powiedzieć, że przecięciowo jedno ziarno wydało 60 ziarn.

Jest to niezwykły plon i to nie na jakimś małym kawałku, lecz na znaczniejszej kilkomorgowej przestrzeni.

Sноп owego żyta znajduje się do obejrzenia w kanciarze naszej redakcji.

Ujęty w Hamburgu.

Przed kilkoma dniami ujęto w Hamburgu i osadzono w więzieniu niejakiego Dawida Hermana wraz z żoną.

Aresztowanie nastąpiło z polecenia kapitana okrętu w porcie Oberhafen, a to z powodu, iż Dawid Herman, oprócz swej żony, kupił dla sześciu młodych dziewcząt bilety do Ameryki.

To nasunęło kapitanowi okrętu podejrzenie, że pasażer musi trudnić się sprzedażą dziewcząt do Ameryki.

Aresztowany zeznał, iż pochodzi z Warszawy, odniesione się więc do tutejszej policji.

Z przeprowadzonej z Hamburgiem 'telegraficznej korespondencji okazało się, iż ów Herman mieszkał niedawno na ulicy Chmielej pod nr. 10-ym, gdzie utrzymywał dom rozpusty.

Przed półrokiem na ulicy Chmielej pod wskazanym numerem mieszkał niejaki Herman Roder, którego wskutek podejrzanego prowadzenia policja miała na oku, a rysopis tych osobistości zgadza się zupełnie.

Roder i tu w Warszawie trudnił się wywozem dziewcząt, a jak się obecnie okazuje, wywoził on już dwie partje, za które w Buenos-Ayeres w Argentynie otrzymał 5,000 rs. za osobę.

Herman, który pozostaje w Hamburgu w więzieniu, jest więc owym Roderem.

O ile udało się zebrać szczegóły, Roder nietylko sam prowadził sprzedaż niewolnic; miał on agentów, rozsiadanych po Królestwie i Cesarstwie, i ci zwozili mu do Warszawy „żywy towar”.

Sprytni ajenci podstawiali do swoich operacyj kochanków i przy ich pomocy uwodzili młode dziewczęta.

Roder będzie odstawiony do Warszawy.

= Zagadkowa kradzież.

Przed kilkoma dniami p. Grzegorz Szewordin, zamieszkały w hotelu krakowskim, udał się do krawca na ulicę Świętokrzyską w zamiarze kupić ubrania.

Podczas przymierzania p. S. zdjął z siebie surdut i położył go na stole.

Ubranie panu S. nie spodobało się i p. S. wyszedł ze sklepu nie nie kupiwszy.

Po wyjściu do numeru p. S. potrzebując uregulować z kims rachunek, sięgnął do kieszeni i wydobł pugiłares, lecz pusty.

Okazało się, że dwie storubówki w zagadkowy sposób zginęły z pugiłaresu.

Ponieważ p. S. nigdzie oprócz krawca nie był, przeto zawiadomił o tym wypadku policję.

= Znowu kantorzysta.

Onegdaj po południu ulecił się z horyzontu Warszawy, Moszek Kustos, subjekt kantoru Kipnisa z Nalewek.

Kustos otrzymał na zapłacenie rachunku 330 rs. i miał przynieść zaraz pokwitowanie.

Gdy do godziny 9-jej wieczorem nie zjawił się w sklepie, Kipnis posłał po niego do mieszkania, lecz tam go nie znalaziono.

Za kantorzystą wysłano listy gończa.

= Zagadkowe zobelzenie.

W dniu wczorajszym p. I. M. przy wyjściu z ogrodu Krasieńskiego, został zaczepiony przez jakiegoś młodzieńca, który wymierzzył mu silny policzek.

Pan M. sprawy szczególnej napaści nigdy przedtem nie widział.

Ponieważ zdołał on uciec, lecz kilka osób fizjognomję napaścika zapamiętało, rozwinięto więc energiczne poszukiwania, aby odnaleść i do kary młodzieńca pociągnąć.

= Trojaczki.

Nocy onegdajszej Antonina Zielńska, żona ogrodnika z posesji rogatki powązkowskich, powiła trojaczki.

Są to dwie dziewczyny, po których następuje chłopiec. Zielńska przed dwoma laty miała bliźnięta, które się chwaja.

Stan zdrowia matki i nowonarodzonych obecnie jest pomyślny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 23-go b. m., w rządzie gubernjalnym piotrkowskim odbędzie się licytacja na dostawę dla więzienia w Piotrkowie płócien różnego rodzaju na ubranie i bieliznę dla aresztantów wartości 1,000 rs.

— D. 23-go b. m., na komorze celnej sosnowickiej rozpocznie się licytacja różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na 2,566 rs. 88 kop.

— D. 23-go b. m., w kalwaryjskiej radzie powiatowej dobroczynności publicznej odbędzie się licytacja na restaurację szpitala św. Jerzego w m. Kalwarji od 1,114 rs.

Nekrologja.

† S. p. Katarzyna z Grundmanów **Jahn**, wdowa po kapturze, p. Antonim Jahn, przeżywszy lat 78, zasnąła w Bogu d. 19 lipca r. 1888 we wsi Opypy. Zwiłki zostaną sprowadzone do Warszawy. Ekspozycja odbędzie się z dworca drogi żelaznej w-w. i w.-b. dnia 21-go lipca, t. j. w sobotę, o godzinie 5-jej po południu, na cmentarz ewangelicko-reformowany. Na smutne te obrzędy pozostała córka i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—2201—

† W dniu 22-im lipca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie 8-jej zrana, w kościele powązkowskim odprawiona zostanie msza święta za dusze s. p. rodziny **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia.

—778—

Z SĄDÓW.

Z czarnej księgi t. z. adwokatury prywatnej.

Od kilku lat w sądach pokoju i wydziałach kryminalnych sądów ogólnych zjawiać się zaczęła nowa osobistość w sfere adwokatury prywatnej, niejaki Aleksander Sawicki.

„Pan adwokat” zwyczajem w tej sferze przyjętym zaczął od grywania roli obrońcy przysięgłego, ku czemu pomagał

mu snadnie znak honorowy, otrzymany za czasów służby w magistracie za wystąpienie poetyckie.

Znak, o którym mowa, zbliżony kształtem do zwykłego znaczka adwokackiego, przypięty w lewej dzurce od fraka, wprowadzał w błąd prostaczków, którzy mniemali istotnie, że mają do czynienia z patentowanym obrońcą.

I byłoby się może nadal wiodło „panu adwokatowi”, gdyby go ferwor obrońcy nie zaprowadził tam, gdzie siadywali dotychczas jego klienci. Obiecującą karierę zwiędła mu drobny wypadek, a mianowicie podżeganie do fałszu, za które kodeks karny wymienia karę zesłania na Syberję lub rot aresztanckich.

Okoliczności sprawy są dość charakterystyczne. We wrześniu 1886 r. Sawicki, jako obrońca prywatny, wniósł do sądu pokoju 16-go rewiru akcję cywilną przeciwko hr. Maurycemu Prozorowi o 298 rs., z plenipotencji Leopolda Rymkiewicza.

Pozew doręczony został pozwanemu w zamieszkanu prawnem przy ul. Gęsiej nr. 14-ty. Na posiedzeniu sądowym zapadł wyrok zadozwu, który trzeba było wręczyć pozwanemu.

Kancelarja sądu przygotowała awizację wraz z kopją wyroku zadozwu na imię Maurycego Prozora przy ul. Gęsiej nr. 14-ty. Wozny sądowy, pełniący Józef Kurczyński, zajął się doręczeniem awizacji i niebawem zwrócił oryginał z adnotacją, że awizacja została doręczona, jednakże pozwany nie pokwitował z odbioru „z powodu święta”.

Zdziwiło to sędziego, że hr. Prozor nie podpisał się z powodu szabasu i posłał po raz drugi awizację, którą Kurczyński zwrócił tym razem z adnotacją, że awizację dla Prozora odebrał stróż miejscowy.

Podejrzewając w postępowaniu Kurczyńskiego jakąś machinację ukrytą, sędzia pokoju wysłał po raz trzeci awizację wprost na ręce rządu domu, który ją zwrócił ze wzmianką, że w domu pod nr. 14-ym przy ul. Gęsiej żaden Prozor nigdy nie mieszkał.

Wezwany o wyjaśnienie całej tej mglistej historii, Kurczyński rzucił się do nóg sędziemu, błagając, żeby go nie gubił, przyczem przyznał się do fałszu w awizacjach i objaśnił, że namówił go do tego jakiś pan, ofiarowawszy mu rubla za adnotację o wręczeniu na ręce stróża.

Podejrzanie padło na Sawickiego, zwłaszcza, że Kurczyński wskazał również na niego.

Do tego przybyło jeszcze zeznanie sekretarza sądu, Jahniewskiego, który oświadczył, że przy wysłaniu awizacji na imię Prozora, Sawicki był obecnym w kancelarji, wyjął z kieszeni rubla i wszedł do mieszkania Kurczyńskiego.

Stróż domu przy ulicy Gęsiej, Nalazek, zeznał, że Kurczyńskiego weale nie zna i żadnych od niego awizacji nie otrzymywał.

Na posiedzeniu sądowym okoliczności powyższe zostały przez świadków potwierdzone, z drugiej zaś strony powołany przez Sawickiego Rymkiewicz oświadczył, że za wyszukanie adresu Prozora dał Kurczyńskiemu rubla przez niejakiego Kochanowskiego, pieniądze te jednak nie miały bynajmniej na celu skłonięcia woznego do fałszu.

Kurczyński przyznał się do winy, objaśniając, że działał z namowy Sawickiego. Sawicki zaprzeczył temu kategorięcznie i dowodził, że nie miał żadnego celu w podżeganiu do fałszu, gdyż do uprawomocnienia się wyroku przeciwko Prozorowi potrzebne było konieczne doręczenie w rzeczywistości miejscu zamieszkania, a nie w zamieszkanu prawnem. Zresztą przypuściwszy nawet, że Prozor nie mieszka w Warszawie i że wyrok doręczony mu był nie może, to i wtedy jeszcze pozostawało wręczenie drogą publikacji, równoznaczne z wręczeniem formalnem. Wobec tego cała machinacja była zupełnie niepotrzebna i powstała dzięki samemu tylko Kurczyńskiemu.

Sąd okręgowy nie podzielił tych wywodów i skazał obu oskarżonych na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w rotach aresztanckich: Sawickiego przez półtrzymania roku, Kurczyńskiego przez rok.

Po ogłoszeniu wyroku Sawickiego natychmiast uwieziono, ponieważ sąd odrzucił jego prośbę o pozostawienie go na wolności za kaucję.

W obronie Kurczyńskiego przemawiał adw. przys. Szumski. E. W.

Donosiliśmy niedawno o uwięzieniu Abrama Sytena, prowadzącego operacje realizacji, a właściwie trudniącego się praktyką sądową w charakterze nabywcy bezspornych pretensyj.

Od decyzji sędziego śledczego, na mocy której osadzono go w areszcie, Syten odwołał się naprzód do sądu okręgowego, a następnie do izby sądowej.

Skarga jego sądzoną była w izbie oskarżeń w dniu wczorajszym.

Po wysłuchaniu wyjaśnienia adwokata przysięgłego Małkowskiego, izba sądowa uchyliła decyzję sędziego śledczego i nakazała wypuszczenie Sytena na wolność za złożeniem 1,000 rs. kaucji.

TELEGRAMY KURJERA WARSZAWSKIEGO.

Petersburg 20-go lipca. (Tel. pr. K. War.)—

W przyjęciu wczorajszym cesarza Wilhelma uczestniczyli wszyscy członkowie dworu Cesarskiego, o ile obecni są w Peterhofie, tudzież książę dziedziczny Schaumburg Lippe z żoną. Z ministrów obecni byli książę Woronciew-Daszkow, Giers i Wagnowski, dalej znajdowali się także obustronni ambasadorowie hr. Paweł Szuwałow i jen. Schweinitz, attaché wojskowi Kutuzow i Villaume, a wreszcie członkowie swity cesarza Wilhelma, którzy przybyli tu koleją z Berlina. Hr. Herbert Bismark w uniformie dyplomatycznym jechał do pałacu w towarzystwie Wielkiego Księcia Włodzimierza, ks. Henryk jechał razem z Następę tronu. Na czele ustawionej przy pałacu warty honorowej pułku konnych grenadierów lejb-gwardji, którego właścicielem jest

cesarz Wilhelm, powitał dostojnego gościa Wielki Książę Michał starszy. (Aj. półn.)

Petersburg 20-go lipca, godzina 10 zrana (Tel. pr. Kur. W.)—Według zatwierdzonego programu, którego zmiana może wszelako nastąpić, cesarz Wilhelm dziś przed południem ma przybyć do Petersburga i zwiedzić cerkiew w twierdzy Petropawłowskiej z grobami cesarskimi, poczem udać się do Oranienbaumu i innych miejscowości okolicznych, celem odwiedzenia Ich Wysokości Wielkich Książąt. Wieczorem cesarz pojedzie do Krasnego Siola na wielki capstrzyk i tam przenocuje. Jutro przed południem będzie obecny na paradzie wojskowej, poczem uda się do Carskiego Siola, celem odwiedzenia Wielkich Księstwa Włodzimierzostwa, tudzież prawdopodobnie do Pawłowska, gdzie rezyduje Wielka Księżna Aleksandra Józefówna i królowa Olga grecka. Wizyta w Pawłowsku może być jednak odłożoną do niedzieli. Jutro wieczorem przybywa cesarz Wilhelm znowu do Petersburga na obiad, wydany ku czci jego przez tutejszego posła niemieckiego, jen. Schweinitza, przyczem przyjmować będzie reprezentacje tutejszej i prowincjonalnych kolonij niemieckich. W niedzielę zrana śniadanie odbędzie się na jachcie „Hohenzollern”, wieczorem obiad galowy w Peterhofie. Odjazd cesarza nastąpić ma w poniedziałek. (Aj. półn.)

Petersburg 20-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—Wczoraj po obiedzie Najjaśniejsze Osoby udały się do Aleksandrji, gdzie podano herbatę. Najjaśniejszy Pan pojechał tamże sam naprzód, wkrótce potem udali się w sześciokonnym ekwipażu Najjaśniejsza Pani, cesarz Wilhelm, książę Henryk i Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z Żoną. Po godzinie 11-jej cesarz Wilhelm powrócił w odkrytym powozie do pałacu w Peterhofie. Dzisiaj zrana o godzinie 10¹/₄ cesarz Wilhelm wraz z księciem Henrykiem udał się jachtem „Aleksandrja” do Petersburga, pierwszy w mundurze jeneralskim, drugi w dragońskim. W orszaku cesarskim znajdował się hr. Herbert Bismark, hr. Orłow Dawidow, jenerał adjutant Glinka Marwin, admirał Żelenij, hr. Szuwałow i członkowie orszaku cesarza Wilhelma.

Petersburg 20-go lipca. (Tel. Aj. półn.)—Prasa tutejsza jednomyślnie wita przyjazd cesarza Wilhelma, jako rękomię pokoju i wyraża zupełnie zaufanie w jego dobre chęci.

Petersburg 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.)—Cesarz Wilhelm odjeżdża z powrotem dopiero we wtorek zrana. W poniedziałek będzie obecnym jeszcze w Pawłowsku na imieninach królowej greckiej. (Aj. półn.)

Krasne Sielo 20-go lipca. (Tel. pryw. K. W.)—Cesarz Wilhelm i ks. Henryk w towarzystwie Najjaśniejszych Państwa przybyli tu dziś, o godzinie 7-jej wieczorem. Na dworcu oczekiwali Ich Członkowie domu panującego i najwyżsi komendanci wojsk. Na peronie oczekiwała kompanja honorowa pułku wiborskiego. Cesarz Wilhelm opuścił dworzec, wiodąc pod rękę Najjaśniejszą Panią, podczas gdy Najjaśniejszy Pan szedł z ks. Henrykiem. Na placu kolejowym oczekiwał Ich świetny orszak na koniach. Najjaśniejsza Pani i Wielkie Księżne wsiady do powozu, a Obydwaj Monarchowie i ks. Henryk dosiedli koni, poczem udano się do obozu. Tłumy publiczności witały gorąco Najwyższe Osoby. (Aj. półn.)

Oranienbaum 20-go lipca. (Tel. pr. K. W.)—Cesarz Wilhelm przybył tu o godzinie 2-jej z południa na jachcie „Aleksandrja”, gorąco powitany przez licznych mieszkańców will tutejszych. Umieszczona na parowie prywatnym kapela wojskowa zaintonowała hymn narodowy niemiecki. Cesarz udał się ekwipażem do pałacu Wielkiej Księżny Katarzyny Michajłówny, poczem zamierzał odwiedzić Wielkiego Księcia Mikołaja starszego w Znamieno i Wielkiego Księcia Michała starszego w Michajlowce. (Aj. półn.)

Wiedeń 20-go lipca. (Tel. Ajencji. półn.)—Większa część gazet tutejszych wyraża przekonanie, iż zjazd petersburaki ma szczególnie znaczenie,

jał... imia pokoju, którego potrzebę uczuwa różni... Austrja. Jest ona przekonana, że obecne zbliżenie się Niemiec do Rosji nie wyjdzie na niekorzyść sprzymierzeńców pierwszego mocarstwa.

Berlin 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Dzienniki tutejsze z mało zrozumiałą dla niewtajemniczonych powściągliwością wyrażają się o zjeździe peterhofskim.

Berlin 20-go lipca. (Tel. pryw. K. War.) — Kreuzzeitung napomyka od kilku dni o projekcie zastąpienia ks. Ferdynanda koburskiego na tronie bułgarskim przez jednego z książąt duńskich. Gazeta zapewnia, że sprawa bułgarska nie doprowadzi do naruszenia pokoju. Można być pewnym, że przez lat najmniej kilka trudności wschodnie nie wywołają przesilenia.

Monachjum 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — Wytoczono proces dwudziestu demokratom socjalnym pod zarzutem należenia do stowarzyszeń tajnych.

Paryż 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Floquet udał się wczoraj do Grenoble, aby oczekiwać tamże Carnota. Wezwał on podczas wydanego ku czci jego bankietu wszystkich republikanów, aby skupiali się pod sztandarem Carnota. (Aj. półn.)

Grenoble 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Carnot przybył dziś tutaj. Podczas przedstawienia duchowieństwa biskup Angers Freppel wyraził poszanowanie swe dla zwierzchności, którą wyobraża prezydent Rzeczypospolitej. Carnot odpowiedział, iż rząd dzisiejszy jest rządem pojednania, szanuje on bezwzględnie prawo. Mówca nie wątpi, że mieszkańcy Grenoble nie zapomną o tem i że duchowieństwo żywi też same uczucia. (Aj. półn.)

Rzym 20-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Krąży wiadomość, jakoby Papież polecił sekretarzowi stanu Rampolli wystosować okólnik do nuncjuszów, nakazujący im poczynić przedstawienia u dworów, celem oddziałania na cesarza Wilhelma, aby zaniechał odwiedzenia króla Humberta w samym Rzymie.

Rzym 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — W ciągu dalszych obrad izby deputowanych nad projektem reformy władz gminnych i prowincjonalnych, przyjęło 173 głosami przeciw 136 artykuł, ustanawiający zasadę przyznania mniejszościom przy wyborach administracyjnych prawa posiadania swej reprezentacji.

Madryt 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. W.) — W Tarragonie wybuchły zamieszki z powodu wprowadzenia w życie prawa o podatku spirytusowym. Wzburzony tłum obsypał kamieniami policję i żandarmerję. Wypadek ten nie ma żadnego znaczenia politycznego.

Belgrad 20-go lipca. (Tel. Ajencji półn.) — W sprawie rozwodowej całe duchowieństwo z wyjątkiem metropolity belgradzkiego i biskupa zajczarskiego oświadcza się przeciw rozwodowi. Mimo tego synod zakomunikował konsystorzowi, że rozwód musi być orzeczonym. Król nie dowierza konsystorzowi i odwołuje się wyłącznie do synodu, który jest od niego zawisłym.

Belgrad 20-go lipca. (Tel. pryw. K. W.) — Król Milan wybiera się w podróż po kraju wraz z następcą tronu.

Sofja 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Minister Naczewicz po wymianie listów ze Stambułem cofnął ostatecznie swoje podanie się do dymisji.

Sofja 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Rząd oświadczył W. Porcie, że tylko towarzystwo kolei tureckich barona Hirscha ma prawo do eksploatacji kolei Wakarel-Bellowa i dlatego rząd nie pozwoli na objęcie jej w zarząd przez t. zw. kompanję połączeń kolejowych (Societe des raccordements). Dopóki sprawa się nie wyjaśni, rząd objął linję we własny zarząd, aby przyspieszyć raz już otwarcie ruchu międzynarodowego pomiędzy Belgradem i Konstantynopolem.

Chicago 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Głównymi uczestnikami spisku dynamitowego byli: Hronek, Czapek i Chelbowa, wszyscy trzej czesi. Byli oni osobistymi przyjaciółmi anarchistów, w roku ubiegłym powieszonych.

Chicago 20-go lipca. (Tel. pryw. Kur. W.) — Komisarz policji, Bonfield, zapewnia, że w odkrytym spisku uczestniczyło tylko 20 indywidualów z najniższych warstw społeczeństwa. Faktem jest, że już w czerwcu rozdano przeszło 20 funtów dynamitu pomiędzy robotników.

TELEGRAMY HANDLOWE

Berlin 20-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Dążność giełdy nie uległa w dniu dzisiejszym zmianie, była równie słabą, jak wczoraj. Ruble w transakcjach natychmiastowych zyskały drobnostkę, w końcomiesięcznych zaś pozostały na poziomie wczorajszego kursu. Weksle na Warszawę bez zmian, a na Petersburg o 20 i 40 fen. lepiej. Tak samo jak wczoraj notowano dziś pożyczki wschodnie, listy likwidacyjne i listy zastawne wyżej, listy zastawne russkie, kupony celne i pożyczki premjowe russkie I-ej emisji, niżej zaś pożyczki konsolidowane, 6% pożyczka russka i najnowsza pożyczka russka. Akeje kredytowe austriackie spadły o 3/10%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Ceny żyta zdrożały o 1 m. 75 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Table with exchange rates and prices for various goods like wheat, oil, and other commodities. Columns include item names and prices in various currencies.

Petersburg 20-go lipca. — Weksle na Londyn 106 10. Pożyczka premjowa I-ej emisji 269. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 251 1/2. Pożyczka premjowa 847.

Table titled 'Ceny zboża z dnia 20-go lipca 1888-go roku na stacji Praga' listing prices for various types of wheat and other grains.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 20-go lipca 1888 r.) — Pozy bardzo spokojnem usposobieniu dzisiejszego targu, jak to zdarza się zwykle w piątek, obroty trzymały się w nader ciasnych granicach. Żyto bez zmiany, wyborowego towaru zupełnie nie było, za średni płacono 60—64 kop., za ordynaryjny 55—59 kop. Owies chętnie był nabywany po cenach stałych. Za wyborowe gatunki płacono 69—74 kop., za średnie po 60—68 kop. za ordynaryjne po 56—59 kop. Gryka spokojnie, sprzedano jeden wagon wyborowego towaru po 80 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej dobre, sprzedano kilka wagonów po cenach niezmiennych.

Lista przyjezdnych.

- Hotel Angielski: J. Fridrich kup. z Żyrardowa, S. Skarbiński inżyn. z Gróca, A. Eupiański kornet ze Staszewa, J. Chron nauczyc. z Będzina, M. Berdiajew porucznik z w. Okuniewa, Z. Iniecka żona sędz. śledcz. z Siedlec.
Hotel Brühlowski: M. Ritny podpułkownik z Włocławka, A. Salman kup. z zagranicy, Z. Salman kup. z zagranicy, G. Glazer podpułkownik z Płocka, A. Szadurski ksiądz z Petersburga, B. Sikiewicz prezes sądu z Suwałk, E. Engman inżyn. wojskowy z Iwangrodu, M. Lebkowski ob. z Koła.
Hotel Drozdowski: T. Bobiński kolonista z Czyżewa, J. Bogacki syn kupca z Włocławka, S. Abrutin podpułkownik z Nowogeorgiewska, K. Kazz pułkownik z Nowogeorgiewska, L. Hasse oficer, z w. Walentynowa.
Hotel Europejski: A. Leluchin kand. praw. z Wiednia, H. Trend ob. z Wiednia, H. Kieszkowski ob. z Krakowa, Z. Kieszkowska ob. z Krakowa, B. Spektorski urzęd. z Mławy, K. Matkowski ob. z Kutna, P. Korelin ksiądz prawosławny z m. Dorpt, K. Koch kup. z Berlina, A. Własow ob. z Berlina, F. Stempowski ob. z Łęczycy, F. Zakrzewska obyw. z Kutna, M. Zezewitowa córka jener. z Moskwy, W. Zezewitowa córka jener. z Moskwy, B. Dietesheim kup. z Berlina, B. Szlosberg kup. z Petersburga, J. Mameluk kup. z Będzina, A. Zaborowski ob. z Łowicza, S. Lasocki ob. z Łomży, J. Dusziński weter. z Kijowa, M. Kohn student uniwers. z Łodzi.
Hotel Krakowski: A. Grygorjew dokt. 2-wojsk. z Nowogeorgiewska, G. Kobyliński urzęd. z Badya, J. Bielińska ob. z zagranicy, Z. Kłobuszewski aptekarz z Sochaczewa, J. Głogowski ob. z Tyszowiec.

Hotel Lipski: T. Głowacki ksiądz z Zamościa, K. Przanowski ob. z Piotrkowa, J. Drygas ob. z Kalisza, J. Zajd kup. z Kalisza, M. Iwanow kup. z Brześcia, O. Nettenberg inżyn. z Rygi, D. Dutow kup. z Radomia, A. Broge handl. drzewa z Włodawy, Z. Sukowska wdowa rad. st. z Mińska.

Hotel Niemiecki: Wencel Loida ob. z Moskwy, M. Gordon kup. z Białegostoku, J. Baras fabr. z Białegostoku, J. Lewicki prof. z m. Dubna, E. Zagórska ob. z Krzemieńca, L. Kagan kup. z m. Izbica, Amalja Pi guwernantka ze Starwopola.

Hotel Paryski: G. Bielousow kup. z Tambowa, K. Iniecki nauczyc. z zagranicy, M. Hepner żona urzęd. z Łomży, M. Zalewski adw. z Płocka, P. Rewelski dym. pułkownik z Petersburga, E. Wilczewska żona urzęd. z Petersburga, L. Meijster kup. z Łodzi, A. Mihejew pułk. z Radomia, F. Wilkenhagen kup. z Radomia, L. Wolski inżyn. z Wilna.

Hotel Polski: S. Moczulski student uniwers. z Petersburga, S. Szalwiński student uniw. Petersburga, K. Smirnow z Lublina, A. Lichtnieker rad. dworu z Petersburga, H. Anzorgie kup. z Sieradza, J. Turyc ob. z m. Jałty, A. Lesowski kup. ze Smoleńska, A. Bortkiewicz lekarz z Poltawy.

Hotel Saski: K. Podernia urzęd. z Wilna, H. Fuks sekret. gubern. z Mitawy, A. Krawczyński ksiądz z Radomia, J. Dutkiewicz urzęd. z Radomia, B. Drue redaktor z Lublina, H. Straszynski ob. z Węgrowa, J. Kwasiński ob. z Łęczycy, A. Suchodolski ob. z Biejska.

Hotel Victoria: H. Drezemeyer żona kup. z Moskwy, L. Kripiński ob. z Radomia, P. Busz dyrekt. fabr. z Prus, E. Morel z własn. fund. z Moskwy, H. Homi z własn. fund. z Rygi, O. Pelsko z własn. fund. z Rygi, E. Droz kup. z Moskwy, B. Fridel buchalter z Białegostoku, A. Zakierman kup. z Moskwy.

Hotel Warszawsko-Wiedeński: W. Kruszyński piosarż gmin. z Żychlina, A. Rejhardt dym. generał-major z Kowna, W. Prądzyński ob. z Sieradza, F. Trniak artysta mosk. teatru z Moskwy, J. Zagrocki ob. z Kielc, L. Zabierzowski ob. z Piotrkowa, B. Rusz urzęd. z Brwinowa, S. Skrutkowski ob. z Paryża, N. Winniczukowa dama klasowa z Piotrkowa, M. Aurbach handl. z Działoszyna.

— Bęgieł kamienny i drzewo opałowe sprzedaje po cenach najniższych dom handlowy J. L. Ehrlich. Rymarska 8. Telefon 47. (9)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13-go maja.

Table showing train schedules (POCIĄGI) with columns for departure and arrival times in hours and minutes for various routes like Warszawa-Wiedeńska, Warszawa-Eydogoska, Warszawa-Terespolska, Warszawa-Petersburska, Nadwisiańska do Kowla, Nadwisiańska do Mławy, and Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.

Pociągi spacerowe.

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej: w niedziele i święta do Skierniewic i stacji pośrednich pociągi, wychodzące z Warszawy o godzinie 6-ej, 7-ej minut 5 i 9-ej min. 30 rano, oraz o 3-ej min. 15 po południu, z powrotem bezpłatnym pociągami, przychodzącym do Warszawy o godz. 11-ej m. 5 wieczorem. — Oprócz tego przez cały czas trwania sezonu kąpielowego w Ciechocinku można w każdą sobotę i wigilię świąt uręczystych nabywać bilety spacerowe do Ciechocinka z warunkiem powrotu do Warszawy nie później, jak w 3 dni.

Na kolei warszawsko-terespolskiej: w każdą niedzielę i święto pociąg do Mrozów wychodzi z Warszawy o godz. 9-ej min. 30 rano, przychodzi zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka i Włocławka codziennie o godz. 6-ej zrana. Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana. Kurjerskie do Płocka codziennie o godz. 2-ej po południu. Z Nowo-Aleksandrii do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 1/2 zrana. 577

STATKI PAROWE

Mazur i Krakus odchodzą codziennie do Płocka o godzinie 8-ej m. 30 rano, z Płocka o 6-ej rano. (2060)